Oliver Olson, Na lepsze

beka, bo mówiłem: byku, nigdy się nie zmienię
czekaj bo banda hipokrytów
żaden tytuł - być raperem!
Stara prawda: nie ma zasad
Raczej: rób tu przelew
Chu* kładę na karierę
W sercu mam podziemie

Do artyści, do artystów
Tam gdzie mnie nie trzeba
Braciszku to słabe
Jak zawiodłem, proszę przebacz
Wszyscy: pa, go – talent!
Ale czemu teraz?
Nigdy go nie miałem
Nie zmarnuje czego nie ma, o!
tak próbuję się pozmbierać
ile można wylewać Grantsa., wódy, Ballantinesa, Walkera
ponoć zabraniają przesadzać starego drzewa
każda noc nadwyraz szaro przypomina co mnie czeka
wybacz, nawijam to samo
nie dostałem nic za darmo
wychowany tam gdzie bagno
bloki karmią się tę prawdą
ja się dziele swoja pasją
muzyka, terapia i las rąk, rośniemy jak Susanoo

zmienię obiecam na lepsze
rap dla ludzi, dla rodziny oddam serce
stare schizy playback, ma boleć
teraz play-doh na stole
na nie częściej naboje
się we znaki dają blizny
w mojej głowie strach, straty i używki
Analizy chore pobieram jak Torrent
Teraz w porę jak pistolet, strzelam po marzenia swoje

(zwr2.)

zmienię obiecam na lepsze
rap dla ludzi, dla rodziny oddam serce
stare schizy playback, ma boleć
teraz play-doh na stole
na nie częściej naboje
się we znaki dają blizny
w mojej głowie strach, straty i używki
Analizy chore pobieram jak Torrent
Teraz w porę jak pistolet, strzelam po marzenia swoje